

Drugi oddział III^o Tomu pisma
TRZECI MAJ złożony z 12 półar-
kuszy kończy się 30 Września 1841 r.
Prenumerata na oddział drugi
wynosi fr. 2 z przesyłką.
Ogłoszenia prywatne 50 Centy-
mów od wiersza.

TRZECI MAJ.

Wszelkie pisma i przesyłki pie-
niężne adresowane być powinny
franco na imię Janusza Woronicza,
rue Saint-Lazare, n. 20.
Korespondenci Messageries Royales
w całej Francji upoważnieni są do
przyjmowania prenumeraty w De-
partamentach.

25 LIPCA 1841

Powiedzieliśmy nieraz i teraz powtarzamy — że rady-
kalizm jest obcym, pożyczanym, ani do wzrostu ani do
miary w Polsce strojem — i z tego wyprowadzamy tę
prosta już konsekwencją — że radykałsi nasi wyła-
cznie, słubując obcej doktrynie, w samoistość polskiej
siły niewierzą — kto bowiem własnego czci Boga, ten
się obcym nieklania, halwanom.

Oburza się na ten nasz sprawiedliwy zarzut radykal-
ne pismo Demokrata, i w obrażonej swej godności powia-
da: «do wykazania co jest w nas narodowego przyzwoi-
szą znajdziemy porę tymczasem zaś poważnego jak się
wyraża odmawiając nam naboju, zbywa nas żartami.
W każdej chwili kiedy się Demokracie podoba, z cieka-
wością słuchać będziemy poważnego usprawiedliwienia
indyngehatu jaki radykalizm w Polsce uzyskać miał; —
tymczasem w braku przeciwnych dowodów musimy ra-
dykalizm, jako obcego w Polsce przybysza uważać — a
nadto pozwolimy sobie w kilku słowach wykazać, dla-
czego radykalizm dziś wyznawany przez część naszej
Emigracji, nie tylko w zastosowaniu do Polski nie nie-
ma narodowego, ale nadto wyraźnie anty-narodowym
jest.

Oto dlatego że radykalizm gwałcą obyczaj, natęgi i
nawyknięcia w Polsce, natrąca się tradycjom i wspo-
mnieniom całej masy polskiego ludu, a nieodpowiadając
jój instynktom i depce istniejące prawo. Cóż przecie
krom mowy, stanowi piętno wyłącznej każdego ludu na-
rodowości? — jeżeli nie obyczaj, natóg, nawyknięcia,
tradycje, wspomnienia, instynktu i prawo.

Radykalizm niszczy monarchiją odbudowaną w Polsce
samodzielną reformą, wewnętrzną naprawą polskiego
społeczeństwa, uswieconą nadzieją i zaufaniem uciśnio-
nego i poniewieranego za republiki ludu. Radykalizm
wypiera się wprawdzie szlacheckiego niepozwalam, i
chce go zastąpić formułą wszystko dla ludu przez lud, a
niepamięta o tem że w Polsce lud, materialnem umysło-
wem, moralnem niemal niedostatkami skrepowany, za-
wsze i wszędzie miejsca ustępować musi oświecenijszej,
majetniejszej od siebie szlachcie.

Gdybyśmy materialnego chcieli szukać dowodu o ile
radykałsi nasi są tylko echem radykalistów francuz-

— pamięć na powody upadku kraju —
— i nawet ta lekota za rodną —
— nie byłaby miarą —
— do zastępowania —
— że zjawia się —
— to takowy zaraz znajdujemy w licznych publika-
cyach Towarzystwa Demokratycznego, które niczem
innem nie są, tylko prostem tłumaczeniem publikacyi
francuzkich. — Wszakże jeżeli wyrazy z obcego języka
tłumaczyć się dają, to dla tego tłumaczyć się nie dadzą
wyobrażenia, pojęcia i dążności — na takowych zawsze
oryginalne zostać musi piętno. I tak wszystkie publika-
cye Towarzystwa Demokratycznego, mogłyby może
działać na lud żyjący gromadnie w miastach i warszta-
tach a przeto łatwiej przyjmujący zewnętrzne wraże-
nia — ale nigdy do parobków polskich, rozrzuconych po
wsiach, pojedynczo rolniczym pracom oddanych, trafić
by nigdy nie mogły, choćby nawet parobcy ci mogli je
czytać. — Cóż dopiero kiedy lud Polski nieumiejąc czy-
tać, wszystko mierzy li tylko miejscową potrzebą, zwy-
czajem nareszcie, dawnem wspomnieniem i rodzinnym
instynktem. I dla tego też propaganda radykalnych
wyobrażeń, niedosięga bynajmniej mas polskiego ludu,
ale w szlacheckiej tylko młodzieży, budzi stare od zło-
tej wolności niewymiecione jeszcze skłonności, nierządu
niesformności indywidualnej samowolności.

Pytamy, niech każdy w sumieniu swem i rozsądku osa-
dzi o iletego rodzaju robota pomagac może do powstania,
któremuż równie rażąco jak rzidnego poruszenia ca-
łej masy polskiej ludności? Nie jest żeli to widoczny do-
wód, że radykałsi nasi oczekują obcej siły do wskrze-
szenia i urzadzenia Polski, i że tylko radziły się posta-
wić w harmonii z tą obcą siłą; inaczej przypuszczając,
trzebaby już zupełnie zwatnić o zdrowych zmysłach
polskich radykalistów, którzy w kłótni i swarze, w roz-
winieciu samowolności indywidualnej, zbiorowej, szukać
chcą siły.

Właśnie gdyśmy te wyrazy pisali, przychodzi nam
w pomoc nadesłany nam artykuł, który tu dołączamy,
jednego z tych, którzy długo w dobrej wierze żyjąc
w gwarze radykalnych dążeń, materialnie o ich niesto-
sowności do obecnej potrzeby narodu przekonać się mie-
li sposobność.

EMIGRACJA

(Artykuł nadesłany.)

Lat dziesięć wygnania na obcych ziemiach, daleko od Matki Ojczyzny, — pamięć na powody upadku kraju — pastwa nad nim zaborców — i nawet ta tęsknota za rodzinną ziemią — nie były niestety dotąd dla Emigracji Polskiej dostatecznymi bodźcami do wzajemnego porozumienia się — do zcentralizowania rozstrzelonych dążeń, dla pokazania światu — że żałujemy za grzechy przodków naszych — że litujemy się nad anarchią, którą kraj osłabiwszy, zgubiła — i wreszcie, chcemy być wielkim narodem.

Przypomnijmy sobie koniec naszej walki z Rosją — i niechaj jeszcze z kurawy boju, poprzedzeni sławą oręża naszego — wiedzeni z tryumfem bohaterów przez Niemcy — powitani exaltowanymi oklaskami Francuzów — zdążyło się nam żęmy do wielkiego dzieła wywalczenia braterstwa ludów, powołani — że wojna socjalna jest niezbędna koniecznością — nieodzownym skutkiem wyobrażeń wieku i dążeń narodów — złudzeni urokiem pięknych teorii, żywych pojęć, a żywszych jeszcze chęci, ludzie rzucili się do pracy — a mając całą ludzką w ustach a własną Ojczyznę w sercu, wieszczym duchem głosili odbudowanie Polski przez ludy — zaiste otworzyło się szerokie pole dla bezinteresownego poświęcenia się jednych i dla egoizmu tak w zbrodni jak i w czynie skutającego podziwianiu, drugich — silnie przedstawienie Tow. Demokrate w samym jego zarodku, więcej ułożył już sumienną pracę pobadził o wiele zdolnych do poświęceń ludzi, do powiększenia jego szeregów — choćby nie było, jest albowiem nieść pomoc uciśnionym — domagać się równości w przedświadczeniu udziału — Rzucone hanie — czystą, lecz nieuprząną, ziemię, skropioną iawet krewią męczenników nasiona, nie rychło pożądany plon wydadzą — Lud w męczenniku płakał Polaka, nie demokrate — bo tenże lud instynktem przyrodzonym rządzony, czuje że uciśk jego jest skutkiem niewoli kraju — niepodległość więc Ojczyzny nad własną wolnością w pierwszym rzędzie kładąc gorliwie żołnierza niż apostoła powiata: pierwszego nakarmi, obdziej siłą własną wesprze — drugiego sympatycznym tylko przyjdzie uśmiechem. To nieprzygotowanie narodu do pojęcia teorii na wprowadzenie których w praktykę — nawet w zorganizowanych i ucywilizowanych narodach — nie przynosi dotąd siły się wielki — ten upadek republikańskich wyobrażeń na zachodzie w samym ognisku ducha — nakazuje demokatom Polskim poświęcenie swych zasad na korzyść miłości kraju — którego istnienie, tak od powstania narodowego — jak od sprzyjających politycznych wypadków zawisłem będąc — nie może się zwiastować wśród wielkiej europejskiej rodziny, jak pod formą konstytucyjnej Monarchji — smutnem jest zapewne opuszczenie chociażby na chwilę zasad, które się sumiennie jako środek ocalenia przyjęło — lecz czémże jest miłość własna w porównaniu z miłością Ojczyzny — wytrwałość w tem razie nie jest cnotą lecz bezrozumnym i zgubnym uporem.

Czas się porozumieć — złączyć w jedno ciało — zezwoleniem lub milczeniem upoważnić uzurpacją władzy w Emi-

gracji i kraju — powiadam uzurpacją, bo smutne doświadczenie dziesięcioletnie przekonało zniechęcają dziś emigracją, zgorszony widokiem zwad naszych kraj — nakoniec cudzoziemskie przyjazne Państwa, że się drogą wolnych narad nigdy na rząd nie zdobędziemy — chociaż czujemy wszyscy jego niezbędną potrzebę.

Jeden jest tylko mąż w Emigracji naszej, którego imię znane Polsce i światu. Potomek wielkich Królów naszych, obudza pamięć świetnej naszej przeszłości — w cnoty prywatne bogaty — wytrawny w doświadczeniu na drodze dyplomatycznej — przedstawia dostateczną rękomią. — Tym mężem jest X. Adam Czartoryski — on jeden tylko może dziś sumiennie przyjąć misją odbudowania Polski — i on jeden powinien, jako dobry Polak i silny pożyca swa socjalna — ogłosić się naczelnikiem Emigracji, i ją do nieskończonych gwałtownych obrad — lecz do pełnej umiószy potrzebnej ulęgiłości — i wolać, a zagwarantować wsi ludowi Polskiej woli woli publiczne, w miarę ducha czasu i postępu Europejskiej cywilizacji, nadając mu własność gruntów w nagrodę dawnych i przyszłych wysiłków — Kraj cały do zwyciężenia obcego jarzma zawczasem. — Oto jest jedyna i tylko konstytuować się mogąca Władza, która kładąc tamte burzliwe Emigracji osterkiem — centralizując i budząc różnobarwne lub uspioone dążenia w kraju, pozwala wróżyć, że kości naszych na obcej niełożymy ziemi — że nas jeszcze Wolna i Niepodległa Ojczyzna, oklaskami radości powita, —

Wiadomości rozmaite

Parýż dnia 19 Lipca.

Dnia 12go b. m. Xieztwo Czartoryscy wyjechali do kąpieli morskich w Normandji. — Pomimo zimnego na nie porę roku, czasu i nader rannej godziny, wielu Polaków i Polki w mieszkających w St-Germain zebrało się przy debarkaderze drogi żelaznej na powitanie Xieztwa przy przesiadaniu się ICN na statek parowy — Patkownik Zamojski odprowadzał Xieztwo do Rouen.

Dzienniki Holenderskie donoszą z Amsterdamu, że ogłoszenie nowej pożyczki Rosyjskiej niemile przyjętem zostało na giełdzie tego miasta. — Papiery Rosyjskie znacznie spadły — lubo proponowana pożyczka jest tylko na 35 milionów franków — Skarb Rosyjski w tej przynajmniej chwili, musi być w kłopotach pieniężnych — skoro daje znaczne prymy, tym wszystkim którzyby chcieli sprzedając terminu pазnаczоnе negocjacya pożyczki, wnosić na takową cząstkowe kwoty.

Journal des Debats

Sprawa Egiptu zdaje się być na czas niejaki załagodzona; co wszakże nie ułatwia jeszcze sprawy Wschodniej, skoro

Kandya i tyle innych posiadłości Tureckich wre ogniem powstania. W Paryżu na wezwanie rządu tymczasowego Kandyskiego organizuje się komitet do wspierania sprawy powstańców.

Dzienniki francuskie donoszą o odkrytych zamachach na obalenie istniejącego rządu, o przywrócenie na tron Xiecia Miłosza — w skutku czego żona Xiecia Miłosza uwieziona została w Senninie.

W Ercyatowie na Wołoszczyźnie lud oburzył się przeciw rozporządzeniom Agenta Rosyjskiego.

Wody se bez wątpienia sąsiadują z czasem Martenbaskim. Księżniczka Egipska i wiele innych solnych... w 1830 r. zażewie 30 osób brzo kutaję... w 1830 r. było 1336...

Korespondencja.

— Poznań 16? Lipca. —

U nas tu niewiele co słysząc. Jesteśmy zawsze jeszcze bierni i tylko nadstawiamy ucha na to co się tam gdzieś na świecie dzieje. Mówią wszakże o wielkich zmianach w interesie narodowości i języka Polskiego — to przynajmniej pewna że germanizacja oporem naszym, w feb wzięta, co dowodzi że pewniejsza droga wiaść samemu niżeli zebrać. — Wszędzie tu zaprawdza język Polski. Jak to długo potrwa i jakie z tego nadal konsekwencje, Bóg to raczej wie. Tym czasem w Poznaniu prelekcyje wyraźnie w modę weszły. — P. Libelt od maja już czyta kurs o Literaturze Niemieckiej a ile kurs ten odpowie wielkim nadziejom jakie przyjaciele P. Libelta zapowiadają, skutek pokaze. — dotąd P. Libelt więcej jest nam znany z gruntownej swej w znajomości nauk matematycznych.

Druga prelekcyja ogłosił P. Krauthofer, sędzia ziemski, mający czytać encyklopedyja prawa. — Trzecia z porządku prelekcyja ma być czytana przez H. Działynskiego o Bibliografii. Nareszcie Pan Moraczewski zamierza czytać o pierwszych wiekach Historii Polskiej.

Popęd ten wyraźnie wykazuje potrzebę uniwersytetu w Poznaniu. — między licznymi korzyściami jakie uniwersytet by nam zapewnił, byłaby i ta żeby sięgnąć do Poznania prawdziwych uczonych i obudzić prawdziwe naukowe życie, na którym nam dotąd zbywa jeszcze. Dział jeszcze czemuż sobie prawdy powiedzieć niemamy, jest u nas więcej szumu niżeli rzeczy. Ale przecież wszędzie i zawsze początki są słabe.

H. Raczyński, niezmordowany w usłudze obywatelskiej, zamierzył rynek miasta Poznania i nadto dwie ulice, własnym kosztem w trotoary z smoleńcy czyli asfaltu opatrzyć; lecz niestety, pod pozorem że utrzymywanie takowych zbyłby kosztowało, ofiary tej przyjąć niechciał. — Ten sam los spotkał projekt H. Raczyńskiego oświecenia miasta gazem. Jestto widocznie licha zemsta Niemców, którzy grzybią zębami nie tylko na to co Polskie, ale nawet o to co od Polaków wychodzi.

Pisza z Moskwy pod data 15 Czerwca. Ze szlachta moskiewska, za pośrednictwem W. X. Cesarzowej, prosiła Cesarza o ulaskawienie skazanych z powodu spisku Pestla i Murawiewa. Cesarz zadanie to, że bardzo przyjął, oświadczył

w sposób dość dotkliwy, nieukontentowanie. Następcy Tronu za to, że jego żona pozwoliła sobie mieszać się do rzeczy publicznej. — Przyczem ukazem ogłoszonym zostało że wszelkie prośby i ządania w inseresie skazanych za przestępstwa polityczne, niemoga być przedstawiane za pośrednictwem kogokolwiek z rodziny cesarskiej.

Uroczystości w Moskwy były dość ozgie lubo niezbywale przepychu — w stolicy naszej, dawny bardzo zarod nieukontentowania do dzisiejszego rządu, nabiera codziennie wyrażniejszej barwy. — Cesarz kazał uprzedzić Xiecia Boratynskiego, marszałka szlacheckiego Moskwy, aby się niewazył prezentować u dworu, jako ranga i urząd Xiecia nietylko pozwalają ale nawet nakazują.

W Warszawie wyszło z drukarni Piotra Pillera nowe dzieło, ozdobnie wydane — pod nazwą: *Pamiętki historyczne krajowe*. Zebrał i własnym nakładem wydał Ludwik Zieliński 1841. Dzieło to zawiera następujące przedmioty:

1. Opisane aktu koronacji Stanisława Augusta.
2. Ceremoniał inwestytury JO. Piotra de Biron, dziedzicznego księcia Kurlandzkiego i Semigalskiego, Ernesta i syna, swoim i ojca swego imieniem odbierany r. 1764.
3. Historia prawdziwa Bogdana Chmielnickiego, gdy był pod Zbarazem i Zhorowem (ze starego rękopisu).

Pierwszy (artykuł) jest rozbiorem niewydaných dotąd, pamiętników admirała Cziczagowa, światłego liberalisty, meża ukochanego od Anglików, podług którego Polacy są jedna z najpiękniejszych i najszlachetniejszych ras ludzkiego, a Moskale rasa skazana na wieczna niewolę; drugi, rozprawa o żydach Polskich, dowodząca że, pod względem moralnym, żydom należy wyzść nad Moskalami. (Zaczny nasz Korespondent dodaje, że gotów podjąć mowod z tych dwóch artykułów ustępy ciekawsze i nadesłać je Redakcyi. Redakcyja rada na nie oczekuje).

DONIESIENIA LITERACKIE

O Kalwinach na Litwie, dzieło przez wielce zasłużonego już Łukaszewicza, obejmujące wiele nader ciekawych a dotąd zupełnie nieznaných szczegółów, jest już pod prasą w Poznaniu, a nawet podobno do 15 arkuszy jest już wydrukowanych.

— Dwa tomy poezyi Bohdana Zalewskiego i trzy tomy Chowaniey Trentowskiego, drukują się w Poznaniu nakładem H. Raczyńskiego.

— We Lwowie wyszło z drukarni Piotra Pillera nowe dzieło, ozdobnie wydane — pod nazwą: *Pamiętki historyczne krajowe*. Zebrał i własnym nakładem wydał Ludwik Zieliński 1841. Dzieło to zawiera następujące przedmioty:

1. Opisane aktu koronacji Stanisława Augusta.
2. Ceremoniał inwestytury JO. Piotra de Biron, dziedzicznego księcia Kurlandzkiego i Semigalskiego, Ernesta i syna, swoim i ojca swego imieniem odbierany r. 1764.
3. Historia prawdziwa Bogdana Chmielnickiego, gdy był pod Zbarazem i Zhorowem (ze starego rękopisu).

440. Kieczyński, czyli historia Monasteru Bazylianów w Kieczyńsku (z rękopisu).

Primas Tauber oraz wiadomość o niektórych drukarniach sławiańskich i dziełach tamże wydanych (z rękopisu).

Jest pod prasą dzieło: *Skorowidz należyłości stemplowych* alfabetycznie przez L. D. ułożony. — Już dla samej osobliwości bibliograficznej miło nam donieść o wydanym w Bochni r. b. drukiem i nakładem Waw. Pisza dziełku, Bajki przypowiadki i powieści dla dzieci, napisanem przez Szymona Zajączkowskiego. Autor odpowiedział skromnemu celowi jaki sobie zaierzył; druk poprawny, papier czysty. Przy tak małej ilości wydan w kraju naszym, radzi będziemy widzieć częściej druki bocheńskie.

W Warszawie wyszło z druku dziełko pod tytułem: *Pierwotne dzieje Polski*, przez Fr. Henr. Lewestama, doktora filozofii.

W Wilnie z wielkim zapalem przyjęto melodrama z Pisma Świętego, przez PP. Mewille i Mallian napisane, z muzyką Wiktora Każyńskiego, pod tytułem: *Żyd wieczny tułacz*. Nigdy teatr wileński nie mieścił w sobie tyle publiczności, ile na każdym przedstawieniu tego melodramatu, który chociaż dość słaby co do treści, lecz podniesiony charakterystyczną muzyką znanego kompozytora Każyńskiego, nic do zyczenia nie zostawił.

Nowe dzieła, u Zawadzkiego w Wilnie:
Joelera: Obrazu bibliograficzno-historycznego literatury nauk w Polsce, tomu II, poszyt 2gi.
Kraszewskiego, 19 Stanczykowa, Kronika od 1500 do 1503, 1 tom.

2° Cztery Wesela, z dodatkiem improwizacji: Było nas Dwoje; dwa tomy.
3° (Pod prasą) Powieść siódma: Ostatnia z Xiążąt Słuckich; 2 tomy.

— Choroszewskiego Michała, O Ukształceniu duszy, czyli o wychowaniu moralnem.
— Olizarda Gustawa Spomnienia, poszyt drugi.
— Spasowskiego, A. G., Poezje, 2 tomy z portretem.
— Grozy, A., Rusalka, część 4ta.
— Jezierskiego Michała, Pan Kasztelan, powieść historyczna, wierszem, z wieku 18.

(Tyg. Petersburski.)
Dwa tomy poezji Bohdana Nalewskiego i trzy tomy Choroszewskiego, drukują się w Poznaniu nakładem H. Baczynskiego.

O WODACH MINERALNYCH DRUSKIENIKACH.
Sława wód Druskienickich codziennie wzrasta. Druskieniki położone dzisiaj przy zbiegu Gubernji Grodzieńskiej z Wileńską nad granicą Królestwa Polskiego, w Powiecie Grodzieńskim, w parafii Rotnickiej, w starostwie Przewalskim, 40 wiorst od Grodna, 25 od Mierzeja i 120 wiorst od Wilna, są miejscem w odległej starożytności znanem; Krzyżacy bowiem zwali je z całym obrebem przyległego kraju Salsenike, co jest tylko tłumaczeniem łacińskiego, litewskiego wyrazu *Druskienikas*, oznaczającego warzenie soli pochodzącego od *Druska* sol (*sal* łacińskie).

Od tego czasu (1837) zaczyna się świetna epoka dla Druskienik, w miejscu 8 lub 10 chałup wieśniaczych, stanęło dzisiaj przeszło 30 porządnych domów obywatelskich lub rządowych.
Wielka łaźniakowa budowa zajmie wkrótce miejsce tymczasowych, źródła wszystkie zostały należycie oddzielone, ocebrowane i w wodzobory opatrzone; tak, że wody mineralnej na kąpiele zabraknąć nie może.
Do wszelkich wygod i przyjemności dla przybywających, obmyślono środki, przez ustanowienie miejscowej apteki, dilizansu do Grodna, ciągłej przeprawy za Niemen do Królestwa Polskiego, sprowadzono muzykę, dozwolono urządzić cukiernię, traktier, salę do tańców, teatr i t. p.; są też lekarze....
Wody te, bez wątpienia, zastąpią z czasem Marjenbadzkie, Kissingenkie, Egierskie i wiele innych solnych...
W 1830 r. zaledwie 30 osób brało kurację.... w 1840 było 1436....
Zródło jest dziewięć. Rozbiór wód zrobił Profesor Fonberg... Choroby na które wody te okazały się skutecznymi wedle obserwacji kilkuletnich własnych i udzielonych przez doktora miejscowego Zambrzyckiego, są następujące:
Skrofuły — hemoridy — reumatizm — wysypki (impetigines) — cierpienia nerwowe, maciczne i t. p. — choroby wątroby, etc. — upławy i choroba dziewicza — jatrzniki — ulcera — fistuły — choroby dróg moczowych, piasek, kamienie i t. p. — koltun — osłabienie żołądka (dyspepsja) — paraliż — stwardnienie gruczołu żółdkowego nadpęcherzowego — osłabienie ogólne — niepłodność i t. p. — hypochondria i melancholia — psucie się kości w głębie — zapalenie chroniczne mleczu pęcherzowego — stwardnienie skóry — jasna ślepota (amoris) — soliter — pełność ogólna krwi — suchoty płucne.
Dla większej wygod przybyłych i na chwałę Bożą, w tym roku położono kamień węgielny na świątynię Rzymsko-Katolicką w samych Druskienikach, na która u samych wód, ze składek i innych przedsięwzięć dobroczynnych, staraniem W. Ludwika Lineburga, naczelnika Poczty w Królestwie Polskiem, godnego filantropa zebrano w pieniądzech złotych polskich 3,565 groszy 20 i fantów 54 do mającej się urządzić loterii każdorocznej, z których z czasem dochód ma się obrócić na urządzenie szpitalu dla biednych.
(Tygod. Petersburski.)
Zatęskniał na historję Polski, kach Historji Polskiej.

Pobęd ten wyrazie wykazuje potrzebę uniwersytetu w Po-
Pisza z Carlsruhe pod datą 18 Lipca. P. Oubril poseł Rosyjski przy konfederacji Niemieckiej zwiędza kolejno wszystkie zakłady wód mineralnych w Niemczech. Celem tej podróży jest jednac umysły w Niemczech na stronę Rosji, a oraz budzić dawne niechęci ku Francuzom. Z pewnego nader wiemy źródła, że P. Oubril dostał milion franków na kosztą rzeczonych misji, w której mu pomaga liczna czereda podróżujących niby Rosjan. Podróżni ci, powiększej części Kurlandczyki, przybierają oni tytułem pochodzenia swego od kawalerów mieczowych nazwę młodziej braci Niemieckiej — *Cadets de l'Allemagne*, wpięrają się do pokrewieństwa najznakomitszych rodzin Niemieckich, i tym kanałem zapewniają oni sobie wstęp do domów, a nawet pewien rodzaj wpływu. Jakoż w rzeczy samej, czysta ich Niemiecka mowa, uprzejme i wykwitne nawet obejście się, znajomość naszego obyczajów i domowego pozycia, pozwalała im często dotrzeć tam, gdzie by inny cudzoziemiec z wielką tylko trudnością mógłby dosięgnąć. Pomimo szczególnej tej łatwości jaka służy propagandzie moskiewskiej w Niemczech, przyjac się ona nie może, i wstręt do Moskali, obawa wpływu petersburskiego, coraz wyraźniej się pokazuje, a przeciwnie zaś pomimo usiłowań

agentów północnych mocarstw podlegania niechęci ku Francji, rozbijają się o zdrowy sens Niemców (le gros bon sens allemand). Zapewne gdyby Francja posunęła się o zabory w Niemczech znalazłaby odpór, lecz przewaga moralna gabinetu francuskiego, nad polityką Prus i Austrii, co jednym słowem nazywamy moskiewszczyzną; wpływ instytucyj francuskiej w Niemczech, nie tylko nie są antypatyczne Niemcom, ale nadto są dziś równie wyraźnym celem życzeń oświeconych ludzi, a jak technika instinkta masy!

Major Józef Świąciecki b. dowódca 4. pułku piechoty liniowej, dziś mieszkający w Tuluzie, żąda od nas umieszczenia dość obszernego pisma, którego wszakże pomimo wysokiego naszego szacunku dla osoby szanownego Majora, i wielkiej chęci z jaką rzadziłbyśmy odpowiedzieć żądaniu Jego w całości do koturn naszych przyjąć nie możemy, a to dla materialnej jedynie ale nieprzewidzianej przeszkody jaka jest brak miejsca. Treść pisma Majora jest następująca: Major Świąciecki protestował, jako nigdy podpisu swego nie kładł na żadnym piśmie ubliżającym Xięciu Adamowi Czartoryskiemu, a przeto oświadczył publicznie zamieszczenie nazwiska swego na liście tych, którzy pismo tego rodzaju podpisali, uważa za niewłaściwe i chyba przez pomyłkę dokonane. Na takowe oświadczenie Majora Świącieckiego odpisanemu mu zostało, że własnoręczny jego podpis znajduje się w papierach w Poitiers. Major Świąciecki przeto ponawiając jeszcze swe oświadczenie, iż żadnego pisma uwłaczającego w czemkolwiek osobie Xięcia nie podpisał — oświadcza że, jeżeli w rzeczy samej podpis jego własnoręczny znajduje się w papierach poitierskich, czemu on nie chce zaprzeczyć; — to chyba tym jednym sposobem, że w czasie pobytu Majora w Londynie, gdzie uczęszczał na zgromadzenia tak zwanego ogółu, uzyskany od niego podpis na inne i zapewne w innym przedmiocie przedstawione ogółowi pismo, dołączony, bez jego wiedzy, do aktu Poitierskiego. Major powiada, że położonego przez siebie podpisu, niewypierałby się, i raczej gdyby tego jego przekonania wymagało, przyznałby iż kładąc takowy podpis był w błędzie, a że dziś rzecz lepiej poznawszy, takowy cofa. Lecz przeciwnie ponieważ, mówi dalej Major, nigdy żadnego pisma uwłaczającego Xięciu Czartoryskiemu nie podpisał, przeto niniejszem oświadczam, że podpis mój jest podstępem i bez wiedzy, do aktu podobnego w Poitiers dołączonym.

ROZMAITOŚCI.

O POLSCE I GABINETACH POŁNOCCYCH.

P. FELIXA COLSON.

ARTYKUŁ I.

Nie jedna myśl rzucona na pokarm ludów, jest, jak ta mała gwiazdka śniegu którą powiew wiatru na szczycie której z wysokich stert Alpejskich poruszy; ta, lekka i drobniutka, w pierwszym posłoku, równie lekka, równie drobna do siebie przycisnie i uniesie; dalej, kilka podobnych co utworzyły małą galeczkę, która staczając się zrazu powoli po strumieniu spadku góry już jako duża kula — dalej — szybciej, jako głaz ogromnego kształtu — a nakoniec — z nieopisanym pędem i łoskotem, jako olbrzymia masa,

przebiega ogromne przestrzenie, a niszcząc wszystko co na swej napotka drodze, dopada podnóża góry, i zasypuje niezgłębione przepaści, na których dno dotąd, rzucał tylko spojrzenie z tajemną zgrozą i przestachem, śmiały wędrowiec, uchwytywszy ręką o gałąz, pochylonego nad spadkiem, swierka — przepaście, które tenże dzisiaj po trupie awalanszy, śmiała stopa przekracza. — Taka myśl, myśl takiego początku i przeznaczenia, jest myśl Trzeciego Maja. Myśl Polskiej Dynastji, i to Dynastji Czartoryskich.

Długo, długo ona spoczywała na szczycie interesów kraju, niezdolna osiągnąć ja oko naszych ludzi stanu olśnionego meteorami przelatującymi po obcych horyzontach, a których łuna zwodniczym światłem oświecała rozmaite drogi zbawienia kraju naszego. — Długo ta myśl spoczywała w głębi natury społeczeństwa polskiego, jako charakter i ostateczna w tej chwili formuła jego postępu — żaden filozof nie śmiał, odrzućwszy szkła, koloru cudzoziemczyzny, któremi u nas od wieków wszyscy wzrok swój uzbroili, rzucić śmiało oko w tę, nieznaną nam jeszcze głębinę i jary, pełne dzikich i smutnych piękności — pełne szkaradych przywar i ochydy — pełne śmieszności niedotkniętych piórem i wiedzą narodu, a tak bolesnych dla serca czysto widzącego — w te głębiny, wnetrznosci — społeczności i charakteru polskiego — i wyrwał z nich śmiała, pojęcia, przenikliwości i rozumowania, ręką, jedyną istniejącą prawdę — która w tej chwili konieczna dla nas być musi, jedyną drogą, celem i sposobem.

Aby ta myśl błysnąć mogła na horyzoncie naszych dążeń, potrzeba było, ażeby los, wygnanstwem, powalił o ziemie kilka tysięcy myślących części narodu, i siła im ucho do niej przycisnął, i kazał słuchać, schylonym w prochu, głosów co się z jej głębi dobywały — dopiero to z jękami i płaczem miliona ucisnionych, z krawami przekleństwami za popełnione winy, myśl nosobnienia narodowości owała umysły — i ogarnęła serca silniejszych duchem — co ją, za szandar swoich usiłowań natychmiast wywiesić nie wachali się — Naprawdę głosy sztyderstwa i niewiary — ciemnych — słabych i obłąkanych, wyrzaskliwym chórem towarzyszyło i towarzyszy jej podniesieniu się i rozwijaniu — siła tego chóru była znamieniem potęgi która je wywołała — trwanie i postęp tej myśli, znamieniem jej realności — a którzy z naszych najczystszych nieprzyjaciół, postęp i rozwijanie się tej myśli w kraju i emigracji zaprzeczyc może? Dzisiaj, chociaż na innej drodze, przeszła ona obszerny ten zakres i stanęła śmiało przed obliczem ludów europejskich — Pan Colson wywołał ją przed ten sąd poważny, przed którym my Polacy płaczem nieszczęście sentimentalne, ciemnotą i lenistwem cudzoziemców, zrecznie na nasze nieszczeście, zakrywać się mieliśmy; oddalając od dnia do dnia pułkarz gorkiego lecz jedynie może skutecznego lekarstwa, jakim by było, z przyczyny chorowitości narodowych, bolesne, ledwie nie haniebne nam — istotne, gruntowne poznanie, i ocenienie nas przez obcych. Pisma czasowe, wszelkich opinii Emigracji, pospieszyły się, jedne: z rzućeniem, na to dzieło, zaszczytnej mu klątwy i sztyderstwa — inne, pocisków zatrutych jadem słodkiej, zdradliwej półprzyjaźni — lecz tak słabych, jak wszelkie, ludzi półśrodków, i nielogicznego oporu, czynności bez skutku, — i idee nierozcznanych kolorów dla oka rozsądku i siły; — Idee, które nie można uważać jak tylko za kaprysy zastarzałe, nieuleczenie chorobliwych umysłów, instynktowo zatwardziały w nierządzie politycznym i umysłowym. — Dzisiaj Trzeci Maj przystępuje do rozbioru dzieła Pana Colson, nie w interesie tego dzieła, jako to Trzeci Maj, w jednym z powyższych artykułów powiedział, — ale w interesie opinji która to dzieło przed sąd europejski wywołała — nie

dla odparcia mnogich zarzutów i polemiki dziennikarstwa Emigracji Polskiej — ale dla zgruntowania zasad, rozebrania sposobów poznania szeregu użytych rezonowań — a to jednym słowem, dla przygotowania dalszej, pewniejszej drogi, rozwinieciu się tak mało jeszcze, podług mnie, żądanej opinii — a tak wielkiej, mnogości różnych stron i kolorów, pod któremi, oko polityka i filozofa, opatrzyć ją i zgłębić powinno.

Różność i rozliczność przedmiotów które w tym celu traktować potrzeba, nas szczerpła objętość Trzeciego Maja, — przymuszają nas podzielić rozbiór ten na kilka oddziałów — Mówiąc pierwszym, nie pozwalając sobie żadnych własnych myśli i uwag — przebiegliśmy cały szereg opinij historycznych, rezonowania, myśli, a konkluzji, całej części dzieła Pana Colson, traktującej o Polsce, dalej starając się będziemy uważać, rozpoznawać i wskazywać błędy które popełnił, przyznając lub odepierając zarzuty które mu uczyniono — następnie postawimy go wobec innych dzieł polskich i cudzoziemskich, traktujących o tych przedmiotach — nakoniec, starając się będziemy uważać, w jaki to dzieło wyprzedzić mogło na ludzianach stąpi i na massach cudzoziemskich — starając się w dalszym ciągu, tej pracy, szukać jednój — naukę — więcej dla nas samych, jak dla naszych (tak głoszących się) nieprzyjaciół.

Część Pierwsza — *Polityka Monarchicznej Polski*

Pan Colson początkuje od uwagi, mało albo zupełnie niedotkniętej przez historyków i polityków naszych — uważa i pokazuje naród Polski jako — czysto sławiański, ocalony od wszelkiej mieszaniny rasy, której inne ludy tego pokolenia uległy — przechodzi lekko historia osiedlenia się ludów sławiańskich i rozlania potęg Lechitów — których kreśli stan socyalny pod panowaniem Bolesława I., uważa wykluwanie się i formacja szlachty i możności jej pochodzenia ze szlachty innych ludów europejskich — ukazuje istnienie arystokracji polskiej i jej charakter, wpływ kościoła — nakoniec różniactwo i charakter Monarchizmu ówczesnego — wskazuje Bolesława jako — największego z Królów Polskich — za obszerność jego pomysłów i planów politycznych, których uważa jednosc z planami Piotra I. cara Moskiewskiego — to jest połączenie ludów sławiańskich pod jedną będo.

Dalej P. Colson uważa, że gdy z upadkiem władzy monarchicznej i niefortunnością szlachty, nieszczęścia różnego rodzaju zwiły się na Polskę — powołanie tylko dobrowolne Polaków na tron Kazimierza Młodego — Monarchizmu i religij w ręce, ocalić ją mogło od nieładu, bałwochwaltwa i najazdów cudzoziemców — Mówi że w całym ciągu dziejów naszego narodu, widzi te same powody nieszczęść i te same sposoby podnoszenia się potęgi kraju — jeden i ten sam charakter naszych rewolucyj — anarchja jednej części narodu, za źródło upadku — Monarchizm, jako środek — Daje P. Colson uważa podział kraju na części, używany przez Bolesława Krzywoustego, podział — ten niezatarty i niezmieniony, niezaprzeczony znak istnienia, od najdawniejszych czasów, w prawach, obyczajach i charakterze narodu polskiego, instytucji i idei monarchicznej — Posuniętej do ostatnich granic nadzyczey i rozpasania się systemu, siła swego ugruntuowania w ciele politycznym — systematu — do którego istnieniu w Polsce tylu przeciwc — usiłuje. — Podział ten, mówi, uważa Pan Colson za źródło długoletnich nieszczęść, których niezawodnym skutkiem byłoby zatracenie idei Państwa narodu Polskiego — gdyby ją nie ocalała jednosc Kościoła Katolickiego — zresumowana w Mitte i Prymasostwie Arcybiskupa

Gnieźnieńskiego — i od tych to czasów datuje silne zaufanie ludu, mowie, ludu Polskiego, w Kościele i Tronie — zaufanie, które następne czasy i wypadki ugruntuowały — a które ciemnota zatrzec, a anty-narodowe opinie wyrugować niepotrafiły. — Następnie P. Colson cęchuje jako doradcę, panującym, pierwsze zjazdy, czyli Sejmy Polskie — i wyrodzenie się z tychże nowego upadku instytucji monarchicznej, pod nieszczęśliwym wpływem wygaśnięcia linii meżkiej Piastów — i stworzeniem nowej Dynastji — Dynastji Jagiellonów — utrzymuje, że prawo następstwa tronu podług starszeństwa, istniało w Familji Piastów — w Familji Jagiellonów, kreśli stan feudalizmu Litewskiego. — Mówi że polityka i misja domu Jagiellonów w Polsce było przypuszczenie drobnej, szlachty, do spraw kraju i w tym to celu ustanowili oni Sejmiki i Izbe Deputowanych — chwali ich usilność połączenia, różnorodnych części państwa, pod jedne prawa — konczy te części swego pisma uznaniem wyższości celów Dynastji Piastów, słabości Jagiellonów.

Część Druga — *Upadek Polski pod Monarchją Elekcyjną*

Pierwszą, czysto historyczną, obejmuje szybki przegląd wypadków mówiących samych przez się, o nieszczęściach monarchji elekcyjnej, która, jak mówi P. Colson, sprowadziła Polskę, wojny Szwedzkie, wojska cudzoziemskie, przesładowania religijne — bunt w utratę pierwszeństwa na północy — a najbardziej, przez związki i wpływ Wazów Szwedzkich, zwichnięcie dążeń politycznych Polski, wmięszaniem się do polityki północnej; gdy tym czasem, pobratymstwo ras sławiańskich, duch Kościoła Katolickiego którego Polska była zbroją ręką — powoływały ją cała siła w stronę południową — w którą duch Piastów Jagiellonów i Batoiego, wygodny i wytknięty wskazywały jej gościniec — o którym, Królowie elekcyjni — dla tego właśnie, że nimi byli, zapomnieli musieli.

P. Colson czerpie, jak widać, w obszernych i ważnych dokumentach, kreśli obrazy intryg, przewrotności trzech galinetów — słabości — ślepoty dobrodusznosci — że tak powiem, głupoty naszych.

Część Trzecia. — *Dążenia do reformy.*

Przed skreśleniem tych dążeń — P. Colson zapoznaje publiczność francuzką z familją Czartoryskich, od których wyszło początkowanie tych usiłowań — pokazuje ci skąd czerpać mogli i gdzie szukać musieli pomocy w dokonaniu swoich zamiarów, jakimi byli, mówi Autor podług Rulhiera i innych obalenie liberum veto — powiększenie władzy królewskiej — ograniczenie dygnitarzy czyli arystokracji, wąpi przytęm P. Colson, ażeby korona dla ich familji była, jak inni również utrzymują jednym z tych celów. — Opisuje ważne odmiany które wpływ Czartoryskich wyrobił na Sejmie Konwokacyjnym; nakoniec, znane wypadki, zaślepienie jednych, złość drugich — słabość Króla, które zmoczyły wszystkie zmiany i usiłowania tego domu. — Dalej P. Colson okazuje, jak duchi zasłany przez Czartoryskich, wykluwa się w pojedynczych usiłowaniach, dążących do reformy umysłów i instytucji — polepszenia materialnego kraju — nakoniec, w charakterze i czynnościach Sejmu Czteroletniego i Konstytucji Trzeciego Maja. — P. Colson kreśli ważniejsze dążności tej Konstytucji i ogromne moranie i materialne skutki, które w Kró-

